

Politeja

nr 5(74), 2021, s. 41-54

<https://doi.org/10.12797/Politeja.18.2021.74.03>

Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

**Aleksandra MATYKIEWICZ** 

Uniwersytet Jagielloński

aleksandra.l.matykiewicz@uj.edu.pl

# DOŚWIADCZENIE MIGRACJI JAKO ELEMENT TOŻSAMOŚCI MIASTA

## PRZYKŁAD BERLINA

**ABSTRACT** The Experience of Migration as an Element of City's Identity: The Example of Berlin

The modern Federal Republic of Germany is a migrant country. It has been de facto from the beginning of its existence, but as a political declaration this statement was adopted only at the turn of the 20th and 21st centuries, when it began to formulate a long-term migration policy – at the central, federal and local level. The case of Berlin is interesting for several reasons – the city as a separate federal state is a compact research object (it has a small space, but a separate administrative structure and a clear identity resulting, inter alia, from past experiences). In addition, a significant percentage of foreigners, migrants and their descendants live in the city today, which forces the authorities of the Bundesland to define their own immigration and integration policy. The phenomenon of migration is also an inherent part of the city's history, it was an impulse for its development and building its present position. The subject of the article is the influence of the experience of migration on the contemporary identity of the city and the policy of the Bundesland's authorities.

**Keywords:** Berlin, Germany, immigration, integration, immigration policy, integration policy

**Słowa kluczowe:** Berlin, Niemcy, migracja, integracja, polityka migracyjna, polityka integracyjna

*Berlin bez migracji byłby nie do pomyslenia. Miasto żyje z pluralizmu i różnorodności tradycji kulturowych, tożsamości i stylów życia, które powstały w wyniku migracji*<sup>1</sup>.

Berlin – stolica Niemiec i zarazem osobny kraj związkowy, a więc miasto i land w jednym. Miasto-symbol, które zwłaszcza w XX wieku było areną wielu przełomowych wydarzeń. Największe dziś miasto Unii Europejskiej pod względem liczby mieszkańców, centrum niemieckiej i europejskiej polityki, ważne miejsce w wymiarze kulturalnym i gospodarczym. Zdaniem wielu miasto wyznaczające trendy XXI wieku. 35% berlińczyków dziś to obcokrajowcy i osoby mające nieniemieckie korzenie, w niektórych okręgach administracyjnych miasta ten odsetek jest jeszcze wyższy – w śródmiejskim Mitte wynosi 54%, a w Neukölln 47%<sup>2</sup>. W swoim artykule chciałabym postawić pytanie o znaczenie migracji dla tożsamości Berlina i wpływ tego doświadczenia na dzisiejszą politykę władz landu. Metody badawcze zastosowane przeze mnie to metoda analizy historycznej, analizy porównawczej oraz analiza danych zastanych – przede wszystkim danych statystycznych oraz dokumentów (władz federalnych oraz władz landu Berlin), posiłkuję się również krytyczną lekturą literatury przedmiotu dobranej pod kątem zbieżności z omawianą tematyką oraz aktualności.

## MIGRACJA DO I Z BERLINA – ZARYS HISTORII

Ponieważ historia Berlina jest zbadana i opisana w literaturze przedmiotu, w swoich rozważaniach pozwolę sobie zwrócić uwagę tylko na te zdarzenia, wątki i procesy, które są istotne dla podjętego przeze mnie tematu. Dzisiejsze miasto i land Berlin leży na terenach, na których od VI wieku p.n.e. osiedlały się plemiona germańskie, a od VII wieku także plemiona słowiańskie<sup>3</sup>. Teren ten był słabo zaludniony, więc napływowi Słowianie nie wchodzili w konflikty z nielicznymi Germanami żyjącymi w rozproszonych osadach, a zasymilowali się z nimi. Ślady tej koegzystencji są widoczne do dziś w języku – Słowianie przejęli niektóre germańskie nazwy (np. rzeki Haveli, jeziora Mügelsee), a Germanie nazwy słowiańskie (m.in. nazwy kończące się na -itz, -icke, -ow, jak Wandlitz, Glienicke, Tetlow)<sup>4</sup>. Podobnie sama nazwa Berlin nie pochodzi – jak chcieliby niektórzy – od słowa *Bär* (niem. niedźwiedź), co komponowałoby się z herbem miasta, tylko od słowiańskiego słowa *brlo/berlo*<sup>5</sup> – bagno (miasto w istocie powstało na ba-

<sup>1</sup> R. Ohliger, *Sinn und Deutung – Erste Schritte auf der Berliner Route der Migration*, [w:] U. Raiser, *Stadt ist Migration Die Berliner Route der Migration – Grundlagen, Kommentare, Skizzen*, Berlin 2011.

<sup>2</sup> A zamyka to zestawienie okręg (*Bezirk*) Treptow-Köpenick w dawnym Berlinie Wschodnim z odsetkiem 17%, [online] <https://www.berlin.de/aktuelles/berlin/6092347-958092-berlin-international-migrationsanteil-be.html>, 1 VIII 2021.

<sup>3</sup> A. Cobbers, *Berlin-Geschichte von den Anfängen bis zur Reichsgründung: 650 Jahre Politik, Wirtschaft, Kultur*, Berlin 2021, s. 12-13.

<sup>4</sup> A. Richie, *Berlin, metropolia Fausta*, t. 1, przeł. Z. Kunert, Warszawa 2016, s. 47.

<sup>5</sup> BRLO dziś to znana marka kraftowego piwa.

gnistych i podmokłych terenach nad rzeką Szprewą). Rozwijający się Berlin wchłonał z czasem także starsze od siebie słowiańskie miasta, jak Spandau i Kpenick, które są dziś jego dzielnicami. Ponieważ nie zachowały się dokumenty dotyczące lokacji miasta, za symboliczny początek istnienia Berlina uznaje się rok 1237, z którego pochodzi pierwsza wzmianka o osadzie<sup>6</sup>. Okolice Berlina były jednymi z najpóźniej schrystianizowanych terenów Rzeszy Niemieckiej, przez wieki były to dalekie wschodnie rubieże cesarstwa – niekorzystnie położone, słabo zaludnione, bez szczególnych zasobów i – wydawało się – potencjału rozwojowego<sup>7</sup>.

Kolejny wątek w historii miasta, o którym warto wspomnieć w kontekście omawianego tematu, to – jakbyśmy to dziś nazwali – otwarta polityka imigracyjna władców Prus w okresie fryderycjańskim. Kiedy Fryderyk Wilhelm, nazywany w historii Wielkim Elektorem, rozpoczynał panowanie w 1640 roku, na posiadłości Hohenzollernów składało się wiele odrębnych terytoriów<sup>8</sup>, z których najważniejsza – Marchia Brandenburska – była najbiedniejszą i najbardziej zacofaną częścią Cesarstwa Niemieckiego. Kraj był zrujnowany wojną trzydziestoletnią, która kosztowała życie 2/3 ludności. Wśród celów, jakie stawiał sobie Wielki Elektor, oprócz reformy państwa – scentralizowania go, zeświecczenia i postawienia go ponad różnicami wyznaniowymi<sup>9</sup> – była odbudowa jego potencjału ludnościowego. W tym celu Fryderyk Wilhelm zdecydował się przyjmować w swoim kraju kolejne prześladowane w Europie społeczności: wypędzonych z Niderlandów protestantów, Żydów z Wiednia<sup>10</sup> i hugenotów z Francji. Każda z tych grup wносиła odrębne umiejętności, które mogły zostać wykorzystane w nowej ojczyźnie – uchodźcy z Niderlandów byli specjalistami od budowy urządzeń wodnych i statków, Żydzi zapewniali rozwijającemu się państwu kredyt i obrót pieniądza, francuscy hugenoci założyli manufaktury jedwabiu, tekstyliów, gobelinów, broni i zegarków<sup>11</sup>. Szczególnie interesujący jest przykład hugenotów, których cztery tysiące osiedliło się w Berlinie<sup>12</sup>, przy czym miasto liczyło w 1690 roku zaledwie 11 tysięcy mieszkańców<sup>13</sup>. Przez kolejne pokolenia ludzie ci lojalnie służyli nowej ojczyźnie, nie porzucając swojej wiary, języka i zwyczajów. Do dziś w berlińskiej gwarze odnaleźć można ślady języka francuskiego. Jak podaje Alexandra Richie, połowę mieszkańców Berlina za panowania Wielkiego Elektora stanowili cudzoziemcy<sup>14</sup>. Marion Dönhoff

<sup>6</sup> A. Cobbers, *Berlin...*, s. 26-27.

<sup>7</sup> Główną barierą rozwoju Marchii Brandenburskiej było słabe zaludnienie – szacunki pokazują, że już dynastia askańska w latach 1134-1320 sprowadziła na te tereny ponad 200 tysięcy osadników (A. Richie, *Berlin...*, s. 63).

<sup>8</sup> S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998, s. 38.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 60.

<sup>10</sup> W 1671 roku pozwolono osiedlić się 50 rodzinom, ta liczba szybko rosła.

<sup>11</sup> A. Cobbers, *Berlin...*, s. 97, 99-100.

<sup>12</sup> W całej Brandenburgii i Prusach 20 tysięcy (Ch. Härtel, *Berlin: Eine kleine Geschichte*, Berlin 2003, s. 12).

<sup>13</sup> M. Dönhoff, *Die europäische Dimension Preussens*, [w:] M. Dönhoff, *Was mir wichtig war*, Berlin 2002, s. 132.

<sup>14</sup> A. Richie, *Berlin...*, s. 14.

przekonuje, że *jeśli uznaje się tolerancję wobec sąsiadów oraz tolerancję wobec mniejszości we własnym kraju za wyraz europejskiego ducha, to państwo brandenbursko-pruskie pod rządami Wielkiego Elektora było pierwszym krajem świadomie europejskim*<sup>15</sup>. Wielu historyków zwraca jednak uwagę na przyczyny ekonomiczne decyzji Fryderyka Wilhelma – przyjęcie tysięcy uciekinierów religijnych, innowierców i osadników przyspieszyło odbudowę kraju i jego modernizację<sup>16</sup>. Podobnymi zasadami kierował się wnuk Wielkiego Elektora Fryderyk Wilhelm I, który przyjął około 20 tysięcy protestantów konfesji luterkańskiej wypędzonych z Salzburga. Kontynuował też osadnictwo w kraju, sprowadzając ludzi o odpowiednim poziomie zamożności i poszukiwanych umiejętnościach – przede wszystkim Czechów, Duńczyków, Francuzów, Niemców z pozostałych krajów niemieckich, Szkotów, Szwedów oraz Żydów. W 1725 roku połowę mieszkańców Brandenburgii stanowiła ludność napływowa, jak pisze Richie: *Berlin zmieniał się pod wpływem energii i zdolności imigrantów*<sup>17</sup>. Kolejny władca, Fryderyk Wielki, zaoferował azyl jezuitom, kiedy ich zakon został najpierw usunięty z największych katolickich krajów Europy, a potem ostatecznie rozwiązany przez papieża w 1773 roku. Symbolicznym gestem była także budowa w Berlinie katolickiego kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej. Po wygranych przez Prusy wojnach śląskich prowadzonych z Austrią i aneksji Śląska, do Berlina w poszukiwaniu pracy zaczęło przybywać wielu Ślązaków, wcześniej będących poddanymi Habsburgów. Fryderyk Wielki, choć sam był zagorzałym kalwinistą, polecił wybudować dla nich kościół<sup>18</sup>. Jak pisał: *Tolerancja należna jest wszystkim religiom, a fiskal musi jeno baczyć, iżby jedna drugiej nie krzywdowała, albowiem każdy tu w prawie wedle własnego fasonu zbawienia szukać, a także wszystkie religie równe sobie i dobre, jeśli tylko ludzie, którzy profesje składają dobrego serca są. A jeśliby Turek lub inny niewierny przybył i po kraju się rozmnożył, gotowiśmy meczety i świątynie im pobudować. Każdy u mnie może wierzyć, w co mu się zachciewa, oby tylko zacny był*<sup>19</sup>. XVII- i XVIII-wieczne Prusy nie były państwem narodowym, nie miały oparcia w wewnętrznej spójni, jaką tworzy wspólnota plemienna<sup>20</sup>, tą spójnią była lojalność wobec państwa, dlatego na ogromną skalę przyjmowały wypędzanych z innych krajów europejskich innowierców czy – posługując się dzisiejszym nazewnictwem – uchodźców politycznych, jeśli tylko gotowi byli być lojalnymi poddanymi.

Sytuacja diametralnie zmieniała się w XIX wieku, przegrana w wojnach z Napoleonem skłoniła Niemców do namysłu nad własną tożsamością, była impulsem dla rodzącego się niemieckiego nacjonalizmu. Zjednoczenie Niemiec w 1871 roku – pod przywództwem i militarną presją Prus – tylko te nastroje spotęgowało. Nowo

<sup>15</sup> M. Dönhoff, *Die europäische...*, s. 131.

<sup>16</sup> C.G. von Krockow, *Mysłąc o Prusach*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1993, s. 33.

<sup>17</sup> A. Richie, *Berlin...*, s. 102.

<sup>18</sup> Warto zaznaczyć, że był to wówczas największy kościół w Berlinie, co także było symbolicznym gestem pod adresem nowych poddanych.

<sup>19</sup> Oba cytaty za: C.G. von Krockow, *Mysłąc...*, s. 33.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 30.

powstałe państwo niemieckie potrzebowało wewnętrznej spójni – miały nią być język niemiecki, religia protestancka i narodowa duma. Berlin stał się stolicą Cesarstwa Niemieckiego – państwa o imperialnych ambicjach i wybujałym nacjonalizmie. Można by się spodziewać, że będzie to oznaczało koniec wielokulturowości tego miejsca. Jednak migracja do Berlina trwała. Zjednoczenie Niemiec było niezwykle silnym impulsem rozwojowym dla gospodarki całego kraju, także Berlin rozrastał się i bogacił, powstawały nowe fabryki i zakłady, które potrzebowały siły roboczej – miasto stało się celem migracji za pracę dziesiątek tysięcy ludzi przede wszystkim z Brandenburgii, Prus Zachodnich i Wschodnich, Śląska i Pomorza<sup>21</sup>. W 1895 roku Berlin liczył 1,7 miliona mieszkańców, z czego 290 tysięcy miało inne niż niemieckie pochodzenie, w tym największa grupa polskie (130 tysięcy) i rosyjskie (90-100 tysięcy). Już wtedy w niemieckich szkołach językiem ojczystym wielu uczniów nie był niemiecki, tylko polski, rosyjski, chorwacki albo jidysz<sup>22</sup>. W okresie 1871-1914 osiedliło się bowiem w Berlinie także 19 tysięcy Żydów uciekających z Rosji, Galicji i Rumunii, gdzie za panowania carów Aleksandra III i Mikołaja II miały miejsce pogromy ludności żydowskiej. Był to początek „rosyjskiego Berlina”, zasilonego później przez emigrantów opuszczających Rosję po rewolucji październikowej. Z 700 tysięcy Rosjan, którzy szukali azylu w Rzeszy Niemieckiej, ponad połowa zatrzymała się w Berlinie, a Charlottenburg, gdzie zamieszkało wielu z nich, zaczął być nazywany Charlottengrad. Używając współczesnych pojęć, emigranci rosyjscy stworzyli w mieście typowe społeczeństwo równoległe – licząc na rychły powrót do Rosji, nie mieli motywacji, by uczyć się niemieckiego, obracali się we własnym gronie, mieli swoje sklepy i wydawnictwa drukujące rosyjskie książki i gazety, nie integrowali się z Niemcami. Większość z nich opuściła Berlin po 1923 roku, kiedy po zdławieniu inflacji w Niemczech miasto przestało być tanim miejscem do życia<sup>23</sup>.

Liczba ludności Berlina wzrastała w ogromnym tempie – o ile w 1700 roku miasto liczyło 28 500 mieszkańców, sto lat później było ich już 172 100, ta liczba podwoiła się w nieco ponad trzydzieści lat<sup>24</sup>. Próg miliona mieszkańców został przekroczony w latach 70. XIX wieku, a w 1905 roku mieszkało już w Berlinie 2 040 100 osób<sup>25</sup>, większość z nich stanowiła ludność napływowa. Jak to ujęli Sanem Kleff i Eberhard Seidel: (...) *w ciągu niespełna trzystu lat za sprawą nieprzerwanej migracji Berlin rozwinął się z rolniczego miasta wśród bagien w jedną z najważniejszych metropolii przemysłowych świata o czterema milionami mieszkańców*<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> A. Cobbers, *Berlin...*, s. 179.

<sup>22</sup> S. Kleff, E. Seidel, *Stadt der Vielfalt: Das Entstehen des neuen Berlin durch Migration*, Berlin 2008, s. 19-20.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 16.

<sup>24</sup> Rok 1830 – 247 500 mieszkańców, 1840 – 322 600 (A. Cobbers, *Berlin...*, s. 179).

<sup>25</sup> A. Cobbers, *Berlin...*, s. 182.

<sup>26</sup> S. Kleff, E. Seidel, *Stadt...*, s. 21.

Tab. 1. Liczba ludności Berlina

Rok	Liczba ludności	Rok	Liczba ludności
1648	6000	1945	2 807 405
1685	17 000	1950	3 336 026
1730	72 000	1960	3 274 016
1800	172 122	1970	3 208 719
1849	418 733	1980	3 048 759
1900	1 888 848	1990	3 433 695
1920	3 879 409	2000	3 382 169
1930	4 332 834	2010	3 460 725
1940	4 330 810	2020	3 664 088

Źródło: Opracowanie własne (S. Kleff, E. Seidel, *Stadt der Vielfalt: Das Entstehen des neuen Berlin durch Migration*, Berlin 2008, [online] <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/154880/umfrage/entwicklung-der-bevoelkerung-von-berlin-seit-1961/>).

Stały napływ migrantów pozwalał miastu się rozwijać, budować swoją pozycję gospodarczą i kulturalną. Okresy, kiedy dobrowolna migracja do Berlina została zahamowana, to dwanaście lat totalitarnego reżimu nazistowskiego oraz okres istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po dojściu do władzy nazistów Niemcy miały być państwem jednego narodu. Ofiarą tej ideologii oraz celowej polityki eksterminacji padło w Berlinie 160 tysięcy członków gminy żydowskiej oraz trudna do oszacowania liczba Berlińczyków, którzy sami nie utożsamiali się z religią żydowską, ale według ustaw norymberskich byli Żydami. Zasilili natomiast społeczność Berlina robotnicy przymusowi przywożeni z krajów okupowanej przez Niemcy Europy. W sierpniu 1944 roku było ich w Berlinie ponad 381 tysięcy, stanowili wówczas około 28% wszystkich zatrudnionych<sup>27</sup>.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Berlin został podzielony na cztery strefy okupacyjne, które z czasem przerodziły się w dwa osobne miasta – Berlin Wschodni i Berlin Zachodni. Berlin Zachodni w okresie powojennym wyludniał się, mimo napływu tzw. przesiedleńców/wypędzonych z terenów Rzeszy, które po konferencji poczdamskiej przypadły Polsce, Czechosłowacji i Związkowi Radzieckiemu. Szacuje się, że w 1950 roku mieszkało ich w Berlinie Zachodnim 150 tysięcy. Napływ ten nie równoważył wyjazdów do Republiki Federalnej Niemiec tych mieszkańców Zachodniego Berlina, dla których życie w mieście będącym areną zimnej wojny wydawało się zbyt trudne i niepewne. Natomiast mieszkańcy Berlina Wschodniego masowo uciekali na Zachód, wykorzystując otwarte do 1961 roku granice pomiędzy sektorami. Tylko w roku 1960 uciekło z NRD 200 tysięcy osób. W czerwcu 1961 roku, na miesiąc przed budową muru berlińskiego, który miał zastopować to zjawisko, uciekło

<sup>27</sup> Tamże, s. 23-24.



do Berlina Zachodniego 30 tysięcy obywateli NRD. Budowa muru berlińskiego wywołała nie tylko międzynarodowy kryzys polityczny oraz wiele osobistych tragedii, ale także była ciosem dla zachodniobерlińskiej gospodarki, która zatrudniała wielu berlińczyków ze wschodniej części miasta. Tego braku siły roboczej przez lata nie udało się zrekompensować, nawet oferując specjalne dodatki pracownikom, którzy decydowali się przyjechać do pracy w Berlinie Zachodnim z RFN. Kilka tysięcy wewnętrznych migrantów stanowili także młodzi mężczyźni, którzy przeprowadzając się do Berlina Zachodniego z RFN, unikali obowiązkowej służby wojskowej w Bundeswehrze. Brak rąk do pracy w Berlinie Zachodnim zaspokoił dopiero napływ tzw. *gastarbeiterów* sprowadzonych do RFN na podstawie umów zawieranych przez rząd Konrada Adenauera z rządami państw basenu Morza Śródziemnego w latach 60. XX wieku. Do Berlina Zachodniego w ramach tych czasowych – początkowo – umów przyjechali przede wszystkim pracownicy z Turcji i Grecji, w dalszej kolejności z Jugosławii, Hiszpanii i Włoch. Emigracja do Berlina Wschodniego, podobnie jak do całej NRD, była zjawiskiem marginalnym – w 1990 roku w całym NRD żyło zaledwie 180 tysięcy obcokrajowców. Ponieważ także gospodarka NRD cierpiała na niedobory siły roboczej, niewielka liczba pracowników z państw tzw. bloku wschodniego – przede wszystkim z Czechosłowacji, Polski i Węgier – mogły wyjechać na ściśle regulowane, czasowe kontrakty do wschodnich Niemiec, w tym do Berlina Wschodniego. Rząd NRD udzielał z powodów ideologicznych azylu politycznego represjonowanym członkom partii komunistycznych i tzw. ruchów wyzwolenicznych z całego świata, niektórzy z nich kierowani byli do Berlina Wschodniego<sup>28</sup>.

Zjednoczenie Niemiec w 1990 roku nie oznaczało dla Berlina automatycznej prosperity. Podzielone wcześniej miasto dotknięte było stagnacją, zaniedbane, a wschodnia część – mocno prowincjonalna. Dopiero decyzja o przeniesieniu stolicy Niemiec z Bonn do Berlina – wcale nieoczywista i poprzedzona burzliwymi dyskusjami – podjęta w 1991 roku, dała miastu impuls do rozwoju. Od tego czasu obejmowały Berlin te same procesy migracyjne, które miały miejsce w pozostałej części kraju. W latach 90. XX wieku dotarli do Berlina m.in. uciekinierzy z Bałkanów szukający w Niemczech azylu politycznego, tzw. późni przesiedleńcy z państw powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego<sup>29</sup>, oczywiście do Berlina przybyła też część fali uchodźców kierujących się do Niemiec w okresie kryzysu uchodźczego z lat 2015-2017. Trzeba też koniecznie zaznaczyć, że miasto przyciąga również ludzi, których do emigracji nie zmusza sytuacja polityczna czy ekonomiczna, a jedynie chęć znalezienia interesującego, wygodnego miejsca do życia. To właśnie różnorodność i otwartość na innych przyciąga ich do stolicy Niemiec. Miasto jest także celem migracji wewnętrznych i migracji wahadłowych.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 29, 30.

<sup>29</sup> *Spätaussiedlern* – potomkowie dawnych osadników niemieckich na Wschodzie, którym po przybyciu do RFN automatycznie przyznawano niemieckie obywatelstwo. W okresie 1990-1991 przyjechało ich – przede wszystkim z Federacji Rosyjskiej, Kazachstanu, Ukrainy i Kirgistanu – ponad 2 mln.

## STOSUNEK DO ZJAWISKA MIGRACJI WŁADZ LANDU – DEKLAROWANE WARTOŚCI

Jak pokazują statystyki, w roku 2019 Berlin liczył 3 770 000 mieszkańców, z czego 1 320 000 miało tzw. tło migracyjne (*Migrationshintergrund*)<sup>30</sup>. Wśród osób z tłem migracyjnym mieszkających w Berlinie w 2019 roku 543 tysiące osób miało niemieckie obywatelstwo, a 777 tysięcy stanowili obcokrajowcy. Wśród osób z tłem migracyjnym 417 tysięcy pochodziło z krajów Unii Europejskiej (w tym 114 tysięcy z Polski), 182 tysiące miało korzenie tureckie, 154 tysiące arabskie, a 145 tysięcy miało przodków w krajach byłego Związku Radzieckiego. Jak łatwo policzyć, w 2019 roku około 35% mieszkańców Berlina miało tło migracyjne. Dziesięć lat wcześniej było to 25%, tak znaczny przyrost – przekraczający przyrost naturalny – pokazuje, że Berlin jest ciągłym celem migracji<sup>31</sup>.

Wydawać by się mogło, że tak duży odsetek obcokrajowców, imigrantów i ich potomków jest dla władz miasta problemem, tymczasem deklarują one, że jest to nie problem, ale zasób do wykorzystania, nie jest to też zagrożenie dla tożsamości kulturowej miasta, wręcz przeciwnie – doświadczenie migracji jest częścią tożsamości Berlina. Jak piszą cytowani już Kleff i Seidel, migranci dostarczają stymulacji kulturowej, przynosząc nieznane wcześniej kwalifikacje i spojrzenie na świat – jest to niezbędne każdej nowoczesnej metropolii, to dzięki temu społeczność miasta się rozwija<sup>32</sup>. Dla kraju związkowego, którego ponad 1/3 mieszkańców ma tło migracyjne, a wśród dzieci i młodzieży ten odsetek jest jeszcze wyższy, dalekowzroczna polityka integracyjna ma kluczowe znaczenie. W kraju federalnym, jakim są Niemcy, kompetencje i zadania z zakresu polityki integracyjnej dzielone są pomiędzy federację<sup>33</sup> i landy. Warto zaznaczyć, że władze Berlina są w tym obszarze dużo bardziej progresywne niż rząd federalny. Berlin już

<sup>30</sup> *Person mit Migrationshintergrund* – pojęcie to wprowadzono w badaniach statystycznych w Niemczech po raz pierwszy w 2005 roku. Stosowane wcześniej kategorie opisu *obcokrajowiec* i *imigrant* nie wystarczały do precyzyjnego opisanego wielokulturowego niemieckiego społeczeństwa. Można było np. posiadać niemieckie obywatelstwo (nadane), a zatem nie być obcokrajowcem, ale być migrantem; można też być etnicznym Niemcem, ale urodzić się poza granicami Niemiec i jako tzw. przesiedleńiec (*Aussiedler*) lub późny przesiedleńiec (*Spätaussiedler*) także doświadczyć migracji. Do osób z tłem migracyjnym zalicza się obcokrajowców (osoby mieszkające na terenie Niemiec nieposiadające obywatelstwa niemieckiego); osoby naturalizowane; przesiedleńców i późnych przesiedleńców; osoby, które niemieckie obywatelstwo otrzymały dzięki adopcji oraz dzieci każdej z czterech wymienionych wcześniej grup (*Bevölkerung und Demografie: Auszug aus dem Datenreport 2021*, s. 30, [online] [https://www.destatis.de/DE/Service/Statistik-Campus/Datenreport/Downloads/datenreport-2021-kap-1.pdf?\\_\\_blob=publicationFile, 1 VIII 2021](https://www.destatis.de/DE/Service/Statistik-Campus/Datenreport/Downloads/datenreport-2021-kap-1.pdf?__blob=publicationFile, 1 VIII 2021)). Dziś pojęcie to jest powszechnie stosowane w niemieckim prawie, statystyce, publikacjach naukowych i debacie publicznej.

<sup>31</sup> <https://www.berlin.de/aktuelles/berlin/6092347-958092-berlin-international-migrationsanteil-be.html, 1 VIII 2021>.

<sup>32</sup> S. Kleff, E. Seidel, *Stadt...*, s. 9.

<sup>33</sup> Przykładem mogą być jednakowe w całym kraju kursy integracyjne (więcej na ten temat w: D. Gierszewski, A. Matykiewicz, *Integrationskurse jako narzędzie polityki integracyjnej Republiki Federalnej Niemiec*, „Politeja” 2020, t. 17, nr 3(66), s. 245-259).



w 2003 roku powołał Krajową Radę Doradczą ds. Integracji i Migracji (Landesbeirat für Integrations- und Migrationsfragen), w której zasiadali przedstawiciele społeczności imigranckich, bez względu na ich status prawny – chodziło o to, by zwiększyć możliwość wpływania na życie polityczne miasta tych mieszkańców Berlina, którzy nie mają niemieckiego obywatelstwa, a zatem np. nie mogą brać udziału w wyborach. Posiedzenia Rady – odbywające się trzy-cztery razy w roku – służą Senatowi<sup>34</sup> Berlina do zasięgnięcia informacji, konsultacji i rekomendacji w zakresie polityki migracyjnej i integracyjnej. W skład Rady wchodzi przedstawiciele społeczności imigranckich, władz landu oraz wskazani urzędnicy zajmujący się zagadnieniami migracji<sup>35</sup>.

Jedną z rekomendacji Rady było przyjęcie specjalnej ustawy o partycypacji i integracji (*Gesetz zur Regelung von Partizipation und Integration in Berlin*). Berlin był pierwszym krajem związkowym Republiki Federalnej Niemiec, który przyjął taką ustawę, miało to miejsce w 2010 roku. Jej celem było promowanie uczestnictwa i partycypacji osób z tłem migracyjnym. W języku polskim tytuł ustawy brzmi jak tautologia, warto więc doprecyzować, że w promowaniu uczestnictwa i partycypacji chodziło o dwa odrębne cele. Pierwszym było zwiększenie odsetka osób z tłem migracyjnym w administracji landu, czyli po prostu zatrudnienie większej liczby osób z takim pochodzeniem na stanowiskach administracyjnych. Drugim było zwiększenie partycypacji osób z tłem migracyjnym w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym i gospodarczym Berlina<sup>36</sup>. Po ośmiu latach Senat Berlina zlecił zbadanie skutków działania ustawy z 2010 roku. Wnioski były jednoznaczne – cele ustawy są nadal aktualne, a ich osiągnięcie stało się jeszcze pilniejsze. Jak wskazywała przeprowadzona przez firmę Syspons GmbH ewaluacja, ustawa z 2010 roku nie była dostatecznie znana, zapisy w niej zawarte nie były wystarczająco szczegółowe i w konsekwencji niedostatecznie wdrażane. Nie udało się ani zatrudnić odpowiedniej liczby osób z tłem migracyjnym na stanowiskach urzędniczych w landzie, ani zwiększyć społecznej i politycznej partycypacji osób ze środowisk migracyjnych w stopniu, jaki zakładano. Jak się okazało – mimo szczytnych celów, a także powołania urzędników ds. integracji – podejmowane działania nie były dobrze oceniane także przez samych zainteresowanych, czyli mieszkańców z tłem migracyjnym. Ciekawym wnioskiem zleconej analizy była też konkluzja, że niektóre pojęcia i terminy stosowane w ustawie są już nieaktualne lub nieadekwatne. Ostateczną rekomendacją wynikającą z przeprowadzonych badań była nowelizacja ustawy<sup>37</sup>.

Taką nowelizację przyjęto w 2020 roku. Omawiając obowiązującą dziś w Berlinie ustawę promującą uczestnictwo w społeczeństwie migracyjnym (*Gesetz zur Förderung der Partizipation in der Migrationsgesellschaft*, w skrócie PartMigG), warto rozpocząć od przyjętej w tej ustawie terminologii, która pokazuje wyraźnie założenia aksjologiczne ustawodawcy. Terminologię tę znajdziemy również w innych dokumentach,

<sup>34</sup> Senat, czyli władza wykonawcza landu – to tradycyjna nazwa w miastach, które są landami, jak Berlin czy Hamburg.

<sup>35</sup> <https://www.berlin.de/lb/intmig/integrationsbeirat/hintergrund-und-aufgaben/>, 1 VIII 2021.

<sup>36</sup> *Tamże*.

<sup>37</sup> <https://www.berlin.de/lb/intmig/themen/partizipation-in-der-migrationsgesellschaft/>, 1 VIII 2021.

publikacjach i na oficjalnych stronach internetowych władz landu. Przede wszystkim w omawianych dokumentach i publikacjach nie występuje już pojęcie „osoba z tłem migracyjnym”. Jak wcześniej wspomniałam, jest to określenie stosunkowo nowe, więc musi zaskakiwać stwierdzenie, że jest ono nieadekwatne, a stworzona w ten sposób kategoria opisująca wielokulturowe społeczeństwo niemieckie jest zbyt wąska i wykluczająca. Autorzy berlińskiej ustawy zwracają uwagę, że problemy z integracją ze społeczeństwem przyjmującym nie muszą automatycznie zniknąć w trzecim pokoleniu (osoba z tłem migracyjnym to obcokrajowiec albo ktoś, kto sam lub jedno z jego rodziców doświadczyło migracji). Czy na przykład wnuki gastarbeiterów z Turcji są dzisiaj tak samo traktowane jak etniczni Niemcy i nie doświadczają dyskryminacji? Badania oraz codzienne doświadczenia wielu osób pokazują, że jest wręcz przeciwnie. Nowe zaproponowane określenie – „osoba z historią migracji” (*Person mit Migrationsgeschichte*) – nie narzuca sztywnych kryteriów, a odwołuje się do subiektywnych odczuć danej osoby, jej tożsamości. Kategoria ta obejmuje osoby, które same uważają (sic!), że mają pochodzenie migracyjne (obojętne, w którym pokoleniu), przynależą do środowisk imigranckich – o czym może świadczyć język, imię czy nazwisko, pochodzenie, narodowość i religia – oraz doświadczają z tej racji dyskryminacji. Określenie „osoba z historią migracji” wyraża też – zdaniem autorów pojęcia – uznanie dla biografii wielu ludzi, którzy są częścią berlińskiego społeczeństwa miejskiego. Osoby, które same imigrowały, ponoszą zwykle straty związane z porzuceniem dotychczasowego życia – wielu traci rodziny, przyjaciół, ważne kontakty, dobytek. Większość imigrantów nie może uzyskać uznania swojego wykształcenia czy przeszkolenia zawodowego oraz dorobku zawodowego, ponieważ nie są one porównywalne do tych obowiązujących w kraju przyjmującym. Często pierwszym warunkiem takiego uznania jest opanowanie języka niemieckiego. Imigrantów dotyka często także niepewność związana ze statusem prawnym ich pobytu oraz wynikające z tego problemy z dostępem do edukacji, pracy, mieszkania i udziału w życiu politycznym. Bardzo często te straty są tak głębokie, że dotyczą także dzieci, a nawet wnuki imigrantów, czyli osoby, które według obowiązującej w Niemczech definicji nie mają tła migracyjnego. Niedostrzegane w federalnych statystykach osoby te nadal znajdują się w niekorzystnej sytuacji, doświadczają marginalizacji lub wręcz dyskryminacji – w instytucjach edukacyjnych, na rynku pracy i mieszkaniowym, w kontaktach z władzami i urzędnikami. Dotyczy to na przykład Niemców innych niż biali, osób postrzeganych jako muzułmanie, Żydzi, Romowie i Sinti. Często przypisuje im się pochodzenie migracyjne na podstawie wyglądu, imienia i nazwiska, religii czy języka. To, czy takie atrybucje i dyskryminacja są doświadczeniem tych ludzi, powinno być przez nich samych wskazane, a zatem – według twórców omawianej ustawy – mieszkańcy Berlina sami, na podstawie swoich subiektywnych odczuć, powinni uznawać, czy uważają się za osoby z historią migracji, czy też nie<sup>38</sup>.

Podobnie jest z pojęciem „społeczeństwo imigracyjne” (*Einwanderungsgesellschaft*), które zostało zastąpione przez szerszy termin „społeczeństwo migracyjne”

<sup>38</sup> Rodzi się od razu pytanie, czy przyjęcie takiego rozwiązania nie będzie prowadzić do nadużyć, jeśli np. korzyści z bycia osobą z historią migracji – np. w przydziale mieszkania komunalnego, miejsca dla dziecka w przedszkolu czy pracy – byłyby naprawdę wysokie.

(*Migrationsgesellschaft*). Ta zmiana ma podkreślać, że na społeczność Berlina wpływ ma nie tylko zjawisko imigracji (napływ imigrantów), ale także zjawisko emigrowania jego mieszkańców oraz zjawisko migracji wahańców. Jak podkreślają władze Berlina, szersze pojęcie społeczeństwa migracyjnego lepiej oddaje charakter miasta – jego różnorodność objawiającą się w różnych językach, stylach życia, wyznawanych przez mieszkańców miasta religiach – oraz akcentuje pozytywny stosunek do tej różnorodności. Imigranci, emigranci i migranci wahańcy łączą w sobie doświadczenie życia w różnych miejscach, krajach, kulturach, co ma wpływ na społeczność lokalną Berlina. Jak podkreślają władze landu, wszyscy berlińczycy tworzą społeczeństwo migracyjne, ponieważ nawet ci, którzy mieszkają w mieście od pokoleń i nigdy sami nie migrowali, zostali ukształtowani przez jego różnorodność<sup>39</sup>.

Wyraźną zmianę widać też w tytule ustawy, nie jest to już ustawa o integracji, tylko ustawa promująca uczestnictwo w społeczeństwie migracyjnym. Wprost mowa jest o tym, że *idea integracji dzieli społeczeństwo na ludzi z historią imigracji i bez niej. Ta koncepcja nie odzwierciedla tego, co ma osiągnąć ustawa. Ponieważ sugeruje, że ci, którzy są nowi, powinni dopasować się do istniejącego społeczeństwa. W rzeczywistości nie chodzi o to, kto kiedy wyemigrował i z jakich powodów, ale o wspólne kształtowanie różnicowego społeczeństwa miejskiego Berlina*<sup>40</sup>.

A zatem celem nowo przyjętej ustawy nie jest integracja imigrantów i ich potomków ze społeczeństwem przyjmującym, ale uczestnictwo wszystkich mieszkańców Berlina na równych zasadach w społeczności miejskiej zbudowanej na różnorodności i doświadczeniu migracji. Aby ten równy poziom uczestnictwa został osiągnięty, potrzebne jest promowanie i egzekwowanie równego udziału osób z pochodzeniem migracyjnym we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego społeczeństwa miejskiego Berlina, które zostało zbudowane na różnorodności i doświadczeniu migracji.

Podstawowym celem ustawy promującej uczestnictwo w społeczeństwie migracyjnym jest zagwarantowanie wszystkim mieszkańcom równego dostępu do usług publicznych. Ważne jest, że członkowie społeczności imigranckich mają być nie tylko odbiorcami usług publicznych. Uznano, że jak nigdy wcześniej potrzebne jest zatrudnianie większej liczby osób z historią migracyjną w administracji Berlina – jest to kwestia demokracji i sprawiedliwości społecznej, by berlińczycy z historią migracyjną mieli równy dostęp do służby cywilnej i ważnych stanowisk decyzyjnych, by mogli wnieść swój punkt widzenia, swoje umiejętności i doświadczenia, z korzyścią dla całej społeczności. Osoby takie mają często szczególne kompetencje – większe zrozumienie i wyczucie dla problemów imigrantów, umiejętność traktowania innych w sposób otwarty, pozbawiony uprzedzeń i pełen szacunku. Ale są też powody czysto pragmatyczne, takie jak ciągły wzrost populacji migracyjnej w mieście oraz niedobór wykwalifikowanej kadry urzędniczej. Według twórców ustawy ważne jest, by proponowane rozwiązania wprowadzać zarówno na poziomie landu, jak i poszczególnych okręgów administracyjnych Berlina.

<sup>39</sup> <https://www.berlin.de/lb/intmig/themen/partizipation-in-der-migrationsgesellschaft/>, 1 VIII 2021.

<sup>40</sup> *Tamże*.

## ZAKOŃCZENIE

Swego rodzaju afirmacja doświadczenia migracji, jaką można dostrzec w dokumentach programowych czy ustawodawstwie Berlina, nie oznacza, że władze landu nie zdają sobie sprawy z problemów i wyzwań, jakie się z tym wiążą. Jak piszą Kleff i Seidel: *Spółeczeństwo migracyjne jest społeczeństwem konfliktów*<sup>41</sup>. Do konfliktu dochodzi często już na poziomie wartości, jakie wyznają nowi mieszkańcy miasta, nie zawsze są one kompatybilne z wartościami społeczeństwa przyjmującego. Wolność religijna, rozdzielanie sfery publicznej od prywatnej, zagwarantowana prawnie i oczywista kulturowo równość kobiet i mężczyzn – to tylko przykładowe obszary potencjalnego konfliktu wartości. Nikt nie neguje konkretnych problemów, które dotyczą osób z historią migracji – w mieście zdarzają się morderstwa honorowe i przymusowe małżeństwa, problemem jest społeczne wykluczenie, przemoc wśród młodzieży, wyższy odsetek osób bezrobotnych i niższe osiągnięcia edukacyjne, antysemityzm wśród muzułmanów, deficyt integracji, zjawisko powstawania społeczeństwa równoległego. Jednocześnie powszechna jest świadomość, że Berlin nigdy już nie będzie homogenicznym, jednolitym etnicznie i wyznaniowo (niemieckim i protestanckim), robotniczym miastem. Dla władz landu polityka imigracyjna i integracyjna musi być w tej sytuacji jedną z wielu polityk publicznych. Jak można przeczytać na stronie Pełnomocnika Senatu Berlina ds. Integracji i Migracji (Die Beauftragte des Berliner Senats für Integration und Migration): *Berlin jest miastem różnorodnym – jego mieszkańcy reprezentują różne style życia i światopoglądy, posługują się różnymi językami i wyznają różne religie. Społeczeństwo miejskie Berlina jest społeczeństwem migracyjnym, doświadczenie migracji jest immanentną cechą tego społeczeństwa, tworzy to miasto*<sup>42</sup>.

Nawet jeśli ktoś jest etnicznym Niemcem, a jego rodzina od pokoleń mieszka w Berlinie, to jego codziennym doświadczeniem jest życie w społeczeństwie migracyjnym. Wielu wybiera życie w Berlinie właśnie z tego powodu.

Opis konkretnych programów podejmowanych w Berlinie na rzecz większej partycypacji w polityce osób z doświadczeniem migracji, łatwiejszego ich dostępu do rynku pracy, uczestnictwa w kulturze (jako odbiorców i jako twórców), dostępu do edukacji, większej dostępności dla nich mieszkań czy zagwarantowania im swobody praktykowania religii przekracza ramy tego artykułu. Tych inicjatyw jest wiele – zaczynając od realizacji zadań wynikających wprost z ustawodawstwa federalnego (m.in. prowadzenie przez rozmaite podmioty kursów integracyjnych, przeprowadzanie kończących te kursy testów *Leben in Deutschland*, prowadzenie doradztwa dla imigrantów), przez własne programy landu Berlin oraz poszczególnych okręgów, a nawet dzielnic; po inicjatywy i programy rozmaitych organizacji trzeciego sektora – fundacji, stowarzyszeń i kościołów. Moim celem było wykazanie, że doświadczenie migracji jest częścią historii Berlina, immanentną cechą tego miasta, dzięki

<sup>41</sup> S. Kleff, E. Seidel, *Stadt...*, s. 161.

<sup>42</sup> <https://www.berlin.de/lb/intmig/themen/partizipation-in-der-migrationsgesellschaft>, 1 VIII 2021.

napływowi obcych możliwe były rozwój tego peryferyjnego i prowincjonalnego miasta, osiągnięcie rangi stolicy Niemiec i znaczącej światowej metropolii. Trudno wyobrazić sobie również, co mogłoby zatrzymać dalszy napływ migrantów do Berlina, a zatem umiejętne zarządzanie migracją i dalekowzroczna polityka integracyjna władz landu są koniecznością.

## BIBLIOGRAFIA

- Bevölkerung und Demografie: Auszug aus dem Datenreport 2021*, [online] [https://www.destatis.de/DE/Service/Statistik-Campus/Datenreport/Downloads/datenreport-2021-kap-1.pdf?\\_\\_blob=publicationFile](https://www.destatis.de/DE/Service/Statistik-Campus/Datenreport/Downloads/datenreport-2021-kap-1.pdf?__blob=publicationFile).
- Cobbers A., *Berlin-Geschichte von den Anfängen bis zur Reichsgründung. 650 Jahre Politik, Wirtschaft, Kultur*, Berlin 2021.
- Die Deutsche Geschichte*, Kolonia 1992.
- Dönhoff M., *Was mir wichtig war*, Berlin 2002.
- Engagement für Integration und Teilhabe in der Einwanderungsgesellschaft*, red. F. Gesemann i in., Wiesbaden 2020, <https://doi.org/10.1007/978-3-658-31631-0>.
- Gesemann F., Roth R., *Integration ist (auch) Ländersache! Schritte zur politischen Inklusion von Migrantinnen und Migranten in den Bundesländern*, Berlin 2014.
- Gesemann F., Roth R., *Kommunale Flüchtlings- und Integrationspolitik*, Berlin 2016, <https://doi.org/10.1007/978-3-658-13409-9t>.
- Gierszewski D., Matykiewicz A., *Integrationskurse jako narzędzie polityki integracyjnej Republiki Federalnej Niemiec*, „Politeja” 2020, t. 17, nr 3(66), s. 245-259, <https://doi.org/10.12797/Politeja.17.2020.66.17>.
- Handbuch lokale Integrationspolitik*, red. F. Gesemann, R. Roth, Wiesbaden 2018.
- Härtel Ch., *Berlin: Eine kleine Geschichte*, Berlin 2003.
- Hermann R., *Berlin – Wiedergeburt einer Stadt*, Berlin 2014.
- Hoffmann Ch., *Integrationspolitik in Deutschland nach 1998*, Hamburg 2009.
- Kleff S., Seidel E., *Stadt der Vielfalt: Das Entstehen des neuen Berlin durch Migration*, Berlin 2008.
- Krasuski J., *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.
- Krockow von C.G., *Mysiąc o Prusach*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1993.
- Migranci, migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie*, red. H. Thiollet, Kraków 2017.
- Minas: Atlas über Migration, Integration und Asyl*, Berlin 2020.
- Ohliger R., *Sinn und Deutung – Erste Schritte auf der Berliner Route der Migration*, [w:] U. Raiser, *Stadt ist Migration Die Berliner Route der Migration – Grundlagen, Kommentare, Skizzen*, Berlin 2011.
- Richie A., *Berlin, metropolia Fausta*, t. 1, przeł. Z. Kunert, Warszawa 2016.
- Salmonowicz S., *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998.
- Schlicht A., *Gebört der Islam zu Deutschland? Anmerkungen zu einem schwierigen Verhältnis*, Zürich 2017.

*Stadt ist Migration Die Berliner Route der Migration – Grundlagen, Kommentare, Skizze*, Berlin 2011.

Sułkowski M., *Pół wieku diaspory tureckiej w Niemczech*, Warszawa 2012.

Tibi B., *Europa ohne Identität? Die Kriese multikulturellen Gesellschaft*, München 1998.

*W pułapce wielokulturowości*, red. A. Siewierska-Chmaj, Rzeszów 2016, <https://doi.org/10.31338/uw.9788323525318>.

#### Źródła internetowe

<https://www.bamf.de>

<https://www.berlin.de>

<https://www.destatis.de>

<https://de.statista.com>